

Mirosław Skarżyński
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
miroslaw.skarzynski@gmail.com

PRZYCZYNNY DO HISTORII TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

Słowa klucze: historia polskiego językoznawstwa, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Andrzej Gawroński

Keywords: history of Polish linguistics, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Andrzej Gawroński

1. W liście Kazimierza Nitscha pisanym 16 grudnia 1953 r. do Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej, jego uczennicy, później asystentki w Studium Słowiańskim UJ, a w tym czasie docent na Uniwersytecie Warszawskim, można znaleźć pewne interesujące zdanie:

TMJP powstało w r. 1920. Gdy R[ocznik] S[lawistyczny] założył z moim współudziałem Rozwadowski, J[ęzyk] P[olski] z jego pomocą (i z mniejszą Łosia) ja – to T[owarzystwo] M[iłośników] J[ęzyka] P[olskiego] zakładał ze mną Gawroński (ANPAUiPAN – podkr. M.S.).

Rzecz ciekawa, ponieważ nazwisko Andrzeja Gawrońskiego, znakomitego indyanisty, językoznawcy i poliglota¹, nie pojawia się wśród założycieli TMJP ani

1 Andrzej Gawroński (1885–1927) – ze strony matki wnuk działacza emigracyjnego, powstańca 1863 r., założyciela Ligi Polskiej (późn. Liga Narodowa) i pisarza Zygmunta Miłkowskiego (T.T. Jeża), syn Franciszka Rawity-Gawrońskiego, historyka, pisarza, publicysty; studiował na Uniwersytecie Lwowskim, potem na Uniwersytecie Lipskim, gdzie otrzymał stopień doktora na podstawie rozprawy *Sprachliche Untersuchungen über das Mrcchakaṭika und das Daśakumāracarita*. W 1912 r. uzyskał *veniam legendi* w zakresie filologii sanskryckiej na Uniwersytecie Jagiellońskim i od roku 1913 podjął wykłady. W 1916 został profesorem nadzwyczajnym UJ, w rok później

w książce Anieli Gruszeckiej-Nitschowej (1977), ani w rocznicowych artykułach (Urbańczyk 1971, 1995; Dunaj 1995). Ta nieobecność razi tym bardziej, że przecież wyraźną informację o udziale Gawrońskiego w organizacji Towarzystwa znaleźć można w jego nekrologu napisanym przez K. Nitscha: „**Jako jeden z kilku jego [TMJP – M.S.] założycieli on właśnie układał statut**, zwracając uwagę także na praktyczną działalność” (Nitsch 1927: 4 – podkr. M.S.). Tymczasem nazwisko Gawrońskiego pojawia się dopiero wśród członków drugiego (wybranego w lutym 1921 r.) Zarządu Głównego (Tarnowska 1971: IX; Urbańczyk 1971: 161).

W tym artykule postaram się pokazać, na tyle, na ile to będzie możliwe, rolę Gawrońskiego w działaniach prowadzących do założenia Towarzystwa, opierając się na materiałach archiwalnych, przede wszystkim na zachowanych (niestety, niekompletnie) jego listach do Nitscha². Zanim do tego przejdę, przytoczę jeszcze jeden fragment z wcześniejszego niż poprzedni listu Nitscha do A. Obrębskiej-Jabłońskiej:

[...] (w dawnym [wyr. nieczyt.] rękopisie z czasów Malinowskiego czytam o miłośnikach; a miłośników³ w każdym razie nie ja wymyśliłem – może Gawroński, z aprobatą Rozwadowskiego) [...] (ANPAUiPAN: list z 17 I 1949; podkr. – M.S.).

Prawdopodobnie więc pomysłodawcą nazwy był Gawroński. Tu jednak pewna dygresja.

profesorem zwyczajnym, ale na Katedrze Językoznawstwa Porównawczego i Filologii Sanskryckiej Uniwersytetu Lwowskiego, powołany tam po śmierci Gustawa Blatta. Był bardzo czynny nie tylko naukowo (prace z zakresu filologii sanskryckiej, artykuły poświęcone zagadnieniom języka polskiego, drukowane w „Języku Polskim”, przekłady staroindyjskiej poezji), ale także w dziedzinie organizacji nauki. Był współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, „Rocznika Orientalistycznego”. Wybór jego artykułów dzięki staraniom Kazimierza Nitscha został wydany w roku 1928 (*Szkice językoznawcze*). Gawroński jest także autorem jedynego polskiego podręcznika sanskrytu, wydanego w 1932 r. przez PAU dzięki Janowi Rozwadowskiemu i Helenie Willman-Grabowskiej, którzy zredagowali rękopis do druku. *Podręcznik sanskrytu. Gramatyka, wypisy, objaśnienia, słownik* (wznowienia 1978, 1985, 2004, 2009) jest do dziś używany. Znajomość Gawrońskiego z Nitschem, mająca początek w krakowskich czasach indologa, z czasem zmieniła się w przyjaźń, o czym można wnioskować z przejścia w zwrocie adresatywnym w listach Gawrońskiego od początkowego *Szanowny Panie* przez *Kochany Panie* *Kaźmierzu* do *Kochany Kaźmierzu*. Serdeczny stosunek Nitscha do Gawrońskiego widoczny jest w nekrologu w „Języku Polskim” (Nitsch 1927), a jeszcze wyraźniej w obszernym artykule zamieszczonym w „Przeglądzie Współczesnym” (Nitsch 1927/1960). Więcej o Gawrońskim zob. Kotwicz 1925; Stasiak 1926; Kuryłowicz 1927; Słuszkiewicz 1936; Willman-Grabowska 1936; Kozarynowa 1982.

2 W Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie w spuściźnie K. Nitscha znajduje się 31 listów i kartek Gawrońskiego do Nitscha, pisanych w latach 1919–1921. Widać jednak, że brakuje jakiejś liczby listów. Poważną niedogodnością jest też brak listów Nitscha do Gawrońskiego – nie wiadomo jednak, czy i gdzie cokolwiek z jego spuścizny się uchowało.

3 W swych listach Nitsch wyrazy użyte w supozycji materialnej albo podkreśla, albo ujmuje w cudzysłów.

W 1910 r. „Kurjer Lwowski” w wydaniu popołudniowym z 4 czerwca doniósł o powstaniu we Lwowie Towarzystwa Miłośników Ojczystego Języka, założonego przez Bronisława Braitera, Jana Muszyńskiego, Teofila Wysockiego, Włodzimierza Komarzewskiego, Stanisława Zborowskiego, Stanisława Edera, Stanisława Bełtowskiego i Leonarda Malewskiego (Kurjer: 3). Celem owego towarzystwa było „krzewienie zamiłowania do literackiego [...] polskiego języka” (ibid.), co planowano osiągnąć własnym (tj. członków) przykładem, odczytami, deklamacjami, „taktowną obroną języka” (ibid.). W dostępnych gazetach lwowskich z późniejszego okresu nie ma jednak śladu po owym towarzystwie, można więc sądzić, że skończyło się na akcie założycielskim, rejestracji statutu w Namiestnictwie i wydrukowaniu go w postaci eleganckiej broszury, której jeden z egzemplarzy trafił w 1926 r. w ręce K. Nitscha⁴, ten zaś napisał krótką i raczej mało entuzjastyczną notatkę (Nitsch 1926: 157–158). Była to zresztą inicjatywa czysto amatorska – nikt z założycieli nie był językoznawcą⁵. Nie ma powodu, by uważać, że owa nazwa stała się inspiracją dla Gawrońskiego, choćby dlatego, że schemat nazewniczy *towarzystwo miłośników...* był znany i stosowany, por. choćby Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Towarzystwo Miłośników Historii lub Towarzystwo Miłośników Przeszości Lwowa, którego członkiem był ojciec Andrzeja – Franciszek Rawita-Gawroński.

2. W mocno dziś już zapomnianej książce A. Gruszeckiej-Nitschowej (1977) autorka podaje taką oto opowiastkę o narodzeniu się pomysłu TMJP⁶:

[...] W tym to mieszkaniu [we Lwowie – M.S.] błysnął pewnego dnia i od razu rozniecił się w plan-płomień pomysł założenia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Właśnie przyszła poranna poczta i Nitsch przeglądał ją przy swoim biurku, kiedy zajęta czymś w sąsiednim pokoju żona usłyszała plaśnięcie dłonią w płytę biurka i okrzyk:

– Wiesz, co zrobimy? Założymy Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego! Oczywiście owo „my” dotyczyło fachowego i koniecznego współdziałania grona językoznawców [...].

Pomysł, przyjęty z uznaniem i gotowością do współpracy przez Rozwadowskiego i Łosia, ziścił się w maju 1920 r. [...] (ibid.: 192).

Bez wątpienia można przyjąć, że w jakikolwiek sposób pojawiła się myśl o utworzeniu towarzystwa językowego, była z pewnością rozważana w gronie „krakowskiej trójcy”, to jest Nitscha, Rozwadowskiego i Łosia. Ale – co ciekawe – w maszynopisie

4 Egzemplarz ten znajduje się w spuściźnie Nitscha w ANPAUiPAN.

5 Z podanych w „Kurjerze Lwowskim” nazwisk udało się zidentyfikować tylko jedno – Bronisława Braitera – lwowskiego dziennikarza, literata, autora książek *Dawny Lwów: na tkance osobistych wspomnień w gadanince pod piecem* i *Z mego podwórka*.

6 Cytuje ją Stanisław Urbańczyk (1995), przytoczono ją także na stronie internetowej TMJP w nie najlepszym, niestety, tekście mającym informować o Towarzystwie.

książki (ANPAUiPAN, j. 308–310) znajduje się naniesiona kolorowym ołówkiem poprawka: między nazwiska Rozwadowskiego i Łosia jest dopisane ręką Gruszeckiej-Nitschowej nazwisko Gawrońskiego, którego brak w wersji drukowanej. Możliwe, że autorka naniosła ją na jednym egzemplarzu maszynopisu i zapomniała lub nie zdążyła nanieść w egzemplarzu przeznaczonym dla wydawnictwa⁷. Jest natomiast Gawroński wymieniony w innym miejscu, ale tylko jako autor artykułów w „Języku Polskim” (ibid.: 151).

Przyjrzyjmy się jednak samej opowieści. Jeśli nawet odnieść do niej powiedzenie *se non è vero, è ben trovato* i potraktować ją jako ubarwienie opowieści o Nitschu, to i tak warto ją rozważyć. Trzeba tylko pamiętać, że książka Gruszeckiej-Nitschowej nie jest naukową biografią jej męża, lecz pisaną „z potrzeby serca”⁸, piękną, ale z natury rzeczy subiektywną, emocjonalną opowieścią⁹. Jeśli więc chce się z niej korzystać jako ze źródła historycznego, trzeba ją traktować ostrożnie, tak jak wszelkie wspomnienia, pamiętniki itp. I choć pisząc książkę, Gruszecka-Nitschowa dysponowała archiwum domowym, to nie sposób wykluczyć przeoczeń czy błędów pamięci, gdy pisze się o dalekiej przeszłości.

Pierwsze pytanie, jakie należałoby postawić, brzmi: kiedy opisywany incydent miał miejsce. Drugie: czy w owej przeglądanej porannej korespondencji nie było listu, który nasunął (jeśli nasunął) Nitschowi myśl o powołaniu towarzystwa. Trzecie: czy istotnie od razu wykrzyknął taką właśnie nazwę, skoro pisał w 1949 r.¹⁰: „miłośników w każdym razie nie ja wymyśliłem – może Gawroński”. Natomiast wypada się zastrzec, że odpowiedź na pytanie drugie jest niemożliwa z oczywistych powodów – nie wiemy, czyje listy Nitsch przeglądał.

Zacznijmy od pytania pierwszego. Stanisław Urbańczyk (1995: 163), cytując opis interesującej nas tu porannej sceny, lokuje ją w początkach roku 1919 lub w roku 1920. Tymczasem pomysł towarzystwa językowego jest znacznie wcześniejszy, na co materialny dowód znajduje się w artykule Nitscha, będącym odpowiedzią na ankietę

7 Książkę, według daty na końcu *Przedmowy*, Aniela Gruszecka-Nitschowa ukończyła pisać w grudniu 1974 r., zmarła 18 IV 1976 r. Książkę oddano do składu 13 II 1976 r., więc zapewne nie było już korekty autorskiej, a do druku podpisał ją redaktor prowadzący w styczniu roku 1977.

8 Używam tego określenia świadomie, po zapoznaniu się z zapiskami Gruszeckiej-Nitschowej, powstałymi w jakiś czas po śmierci Nitscha i znajdującymi się w jej spuściźnie (ANPAUiPAN).

9 Niepozbawiona jest także czasem elementów autocenzury, co widać np. w wątku traktującym o Witoldzie Taszyckim, gdzie nazwisko tego językoznawcy z oczywistych powodów (żył wtedy) nie jest wymienione, więc postać mogli zidentyfikować czytelnicy znający realia, już wtedy nieco historyczne.

10 Aby oddalić ewentualny zarzut, że wspominam o możliwych błędach pamięci Gruszeckiej-Nitschowej, a nie biorę tego pod uwagę, cytując Nitscha, muszę wyjaśnić, że listy Nitscha, z którymi od lat kilkunastu się stykam, dają świadectwo godnej zazdrości pamięci językoznawcy, jeśli chodzi o sprawy naukowe i ogólnie jego pracy oraz spraw środowiska naukowego, która nie opuszczała go do końca. Niekoniecznie da się to samo powiedzieć w odniesieniu do tzw. spraw życiowych, codziennych.

rozpisaną na przełomie 1916/17 r. przez Komitet Kasy Mianowskiego (Skarżyński 2014) i opublikowaną w 1918 r. w pierwszym tomie pierwszego polskiego czasopisma poświęconego nowej wówczas (nie tylko w Polsce) dyscyplinie – naukoznawstwu: „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” (Nitsch 1918). Artykuł nie jest datowany, ale jeśli wziąć pod uwagę czas rozsyłania przez Komitet apelu do polskich uczonych (początek 1917 r.), można przyjąć, że powstał i został przesłany Komitetowi w tym samym roku. Pisał w nim Nitsch:

„Język polski”, w zasadzie jak wymieniony wyżej, ale stanowczo rozszerzony, służyć winien szerszym warstwom wykształconym różnych zawodów, zwłaszcza jednak nauczycielstwu; dlatego, prócz naukowej popularyzacji, mógłby mieć i dział gramatyki stosowanej (szkolnej, także odpowiedzi na pytania). Szłoby tu o szerzenie wiedzy językowej wogóle, ale z natury rzeczy na pierwszym planie stałby język polski. **Dobrzeby było oprzeć go o szeroko założone „Towarzystwo językoznawcze”, czy „Tow. miłośników języka”**, które przecież mogłoby mieć w Polsce z tysiąc członków, otrzymujących za wkładkę pismo; niejeden z nich zainteresowałby się potym i innemi wydawnictwami, niejeden mógłby być pomocnym w poszukiwaniach, choćby przy zbieraniu materiału, np. do słownika gwarowego. Założenie takiego pisma nie da się pomyśleć bez zapewnienia mu na początek pewnego oparcia materialnego (ibid.: 365–366; podkr. – M.S.).

Jak widać, punktem wyjścia w myśleniu Nitscha o towarzystwie był „Język Polski” jako narzędzie szerzenia w społeczeństwie wiedzy o języku, a przynajmniej w tej jego części, która stanowiła tzw. wykształcony ogół, i jako pomoc w (samo)kształceniu nauczycieli polonistów. Ta druga sprawa była w owym czasie niezwykle ważna, jeśli pamiętać, że stawało się jasne, iż w takim czy innym kształcie wolna Polska powstanie. Inicjatywa Komitetu Kasy Mianowskiego została odebrana przez wypowiadających się uczonych (widać to w wielu wypowiedziach) jako pytanie o przyszłość nauk poszczególnych w przyszłym państwie, wywoływała też refleksję na temat roli społecznej uczonych i instytucji naukowych. Stąd m.in. u Nitscha zwrócenie uwagi na sprawę szkolnictwa niższych szczebli, na przygotowanie fachowe nauczycieli do pracy w polskich szkołach. Wspomniane „towarzystwo językoznawcze” miało służyć szerzeniu wiedzy językowej, a dzięki składkom członkowskim miało być finansowym fundamentem czasopisma, co okazało się realne w pewnym tylko stopniu.

Zauważmy też, że w chwili pisania odpowiedzi dla Komitetu Nitsch nie miał jeszcze skonkretyzowanej nazwy przyszłego towarzystwa („Towarzystwo językoznawcze” czy „Towarzystwo miłośników języka”). Jedno jest pewne, to mianowicie, że w 1917 r. (nie zaś w 1919 czy 1920, jak chce Urbańczyk) istniał już sam pomysł stworzenia towarzystwa językowego.

Odpowiedziawszy w ten sposób na pytanie pierwsze i trzecie¹¹, przejdę do przedstawienia organizacji TMJP.

3. Między rokiem 1917 (odpowieź Nitscha na ankietę) a wrześniem 1919 r. (pierwszy zachowany list Gawrońskiego w sprawie Towarzystwa) brak jakichkolwiek informacji, co nie dziwi. Nie sprzyjała temu ogólna sytuacja na ziemiach polskich ani tym bardziej sytuacja we Lwowie, gdzie 1 listopada 1918 r. zaczęły się walki z Ukraińcami, ani wreszcie wstąpienie do wojska Gawrońskiego, który wziął udział w obronie miasta, choć ze względu na stan zdrowia nie w linii, ale jako łącznik (Kozarynowa 1982).

Pierwszy list Gawrońskiego, wysłany z Wisły¹² do Lwowa i – jak można wnosić – inicjujący prace organizacyjne, pochodzi dopiero z 16 września 1919 r.

Wisła, 16 IX 1919

[...] Załączam także szkic statutu Towarzystwa Miłośników J[ęzyka] P[olskiego]. Jest to właściwie szkic szkicu. **Widzę jednak, że jeżeli nikt nie zacznie, to się samo nie potoczy** [podkr. – M.S.]. Ja nawet nie zaczynam, ale trącam Pana lekko, żeby Pan nabrał rozpędu i poprowadził sprawę. Niech Pan tych kilka zdań przeczyta, uzupełnimy potem potrzebę, sprosi [nieczyt. skrót], Ł[osia] i R[ozwadowskiego], może jeszcze kto jest w Krakowie (zdaje się Fadiej Lerowicz¹³), no i będzie konstyтуanta. Potem się daje statut do zatwierdzenia, a równocześnie zaczyna kampanię w pismach. Teraz właśnie pora, bo z początkiem roku szkolnego atmosfera poświęceń w służbie ideałów jest wyższa niż potem, kiedy już kierat w pełnym ruchu, a każdy pionier polszczyzny w szkole średniej kładzie uszy po sobie i wzdycha tylko do wakacji, zapomniawszy o szczytnym apostołstwie.

List trzeba traktować jako konsekwencję jakichś wcześniejszych rozmów i ustaleń, z pewnością istniejącego już porozumienia między Nitschem, Gawrońskim, Rozwadowskim i Łosiem. Pada w nim też pełna nazwa jeszcze nieistniejącego Towarzystwa.

Nie tylko w tym liście, ale i w późniejszych widać, że Gawroński stał się *spiritus movens* działań, nieraz wprost dyktującym Nitschowi, co trzeba robić i kogo wciągnąć do pracy. Sam skazany na długie pobyty lecznicze w Wiśle, a więc na nieczynność, choć tylko fizyczną, musiał zapewne irytować Nitscha, który w jakiejś chwili napisał mu, by powstrzymał się od – jak to ujął – „cennej zachęty do pracy”, na co Gawroński odpowiadał:

11 Co do nierozstrzygalnego pytania drugiego można by postawić hipotezę, że ów opisywany wykrzyknik Nitschowy był reakcją na list Gawrońskiego z propozycją utworzenia towarzystwa językowego i/albo z zaproponowaną nazwą, tyle tylko, że miałyby ona taką samą wartość, jak opis nagłej „iluminacji”, od którego w tej części artykułu wyszedłem.

12 W Wiśle, jeszcze w latach I wojny, Gawroński przebywał wielokrotnie; były to długie pobyty kuracyjne – był chory na gruźlicę, która stała się przyczyną jego przedwczesnej śmierci.

13 Tadeusz Lehr-Spławiński.

Wisła, 18 [?]/9 1920

Z pewnością bym się powstrzymał od „cennej zachęty do pracy”, gdybym był dostał krótki zarys tego programu z dodatkiem: na ciebie w nim wypada to a to – rób. Wziąłbym się chętnie do roboty.

Gawroński miał już wtedy koncepcję przyszłego towarzystwa językowego, którą zawarł w projekcie statutu. Miał też pomysły, jak do jego zorganizowania doprowadzić. Dużą wagę przywiązywał do pozyskania nauczycieli, do rozpropagowania idei przez artykuły w prasie¹⁴, do tworzenia oddziałów (później oficjalnie kół) pozakrakovskich. Te wątki powtarzają się kilkakrotnie w listach, m.in.:

Wisła, 31 VIII [?] 1920

[...] Trzeba koniecznie pchnąć naprzód sprawę Tow[arzystwa] Mił[ośników]. Początek roku szkolnego właśnie się do tego nadaje. Nic nie wiem, coście tam uradzili. Trzeba by jednak koniecznie puścić wiadomości w prasie. Jest Was tam kilku, myślę że każdy napisze po feljetonie? Zapręgnijcie też Sinkę do roboty [...].

Wisła, 18 [?] IX 1920 r.

[...] w moim liście zostaje jeszcze pytanie: co się zamierza robić, a na to pytanie w Twojej kartce niema odpowiedzi. Nie widzę, żeby Zarząd główny określił plan propagandy, bo trudno mi za niego uważać przygodną propozycję napisania do „Głosu Polskiego”.

TMJP przewidziane zostało jako organizacja masowa, skupiająca – jako członków zwyczajnych¹⁵ – wszystkich obywateli polskich, którym „cel Towarzystwa leży na sercu” (Statut: 125), na etapie organizacyjnym więc należało, oprócz zarejestrowania statutu, budować załączki przyszłej struktury, począwszy od Zarządu Głównego po zarządy terenowe przyszłych kół, jednocześnie przez intensywne informowanie pozyskując przyszłych członków. Podstawową rzeczą w rozumieniu prawnym było zarejestrowanie statutu w Namiestnictwie.

Wisła, Śląsk ciesz., 16/12 1919

[...] Rozmawialiśmy w Krakowie o naszym Towarzystwie. Stało się, że p. Rozw[adowski] odeszła Panu statut z poprawkami, poczem Pan się porozumie z paru ludźmi w sprawie pierwszego Zarządu Głównego, złoży listę członków czynnych zakładających i przedstawi statut do zatwierdzenia. Ci ludzie to ±: w Krakowie – R[ozwadowski], Ł[os], ktoś tam jeszcze; we Lwowie – (Pan), U[aszyński], Bruchn[alski], Passen[dorfer]¹⁶; w Poznaniu: Lehr, Wędk[iewicz]; w Warszawie – Baud[ouin de Courtenay], Szober. Już Pan pomyśli. Ich zadaniem będzie puścić w ruch Tow[arzystwo], zaczynając od zorganizowania pierwszych zarządów okręgowych. O ile idzie o Lwów, to ja napiszę do Bruchnal[skiego].

14 Wydaje się, że krakowscy organizatorzy nie doceniali siły prasy.

15 Członkami czynnymi mogli być obywatele polscy „pracujący zawodowo na polu językowym [...]” (Statut: 125).

16 Oba nazwiska przekreślone w rękopisie.

Wisła, 11/I 1920

[...] potrąca Pan parokrotnie w kartce o Tow[arzystwo] Mił[osników], ale nie wyjaśnia ani słówkiem, jak sprawa stoi. Nie wiem nawet, czy statut ustalono i złożono w Namiestnictwie. Zapewne, że i „powoli wszystko się zrobi”, ale też lepiej się pośpieszyć [...].

Ustalanie projektu statutu przeciągało się i został on ostatecznie doredagowany najprawdopodobniej między styczniem a początkiem kwietnia 1920 r. Ten przedział czasowy jest pewniejszy w swojej granicy końcowej. Wtedy to, wyjeżdżając definitywnie ze Lwowa, Nitsch listownie zlecił Ułaszynowi odebranie 5 egzemplarzy dokumentu z biura przepisywania na maszynie i oddanie ich do urzędu (Materiały: list Nitscha do Ułaszyna z 23 IV 1920¹⁷). O „statutowym” spotkaniu części członków założycieli we Lwowie pisze Henryk Ułaszyn w swoich wspomnieniach:

Zdaje się, że już na początku¹⁸ roku 1920 w związku z przyjazdem profesora Jana Rozwadowskiego do Lwowa otrzymałem od profesora Kazimierza Nitscha, który podówczas był profesorem Uniwersytetu Lwowskiego na katedrze sławistyki, projekt Statutu TMJP oraz zaproszenie na posiedzenie do kawiarni niedaleko gmachu starego uniwersytetu.

Na posiedzeniu tym było nas czterech: z Krakowa Rozwadowski, a z miejscowych Nitsch, Gawroński i ja. Jeszcze raz przedyskutowaliśmy statut, postanawiając zgodnie z przepisami przedłożyć go władzom (Namiestnictwo) do zatwierdzenia (Ułaszyn 2010: 423–424).

Statut został zatwierdzony przez Namiestnictwo 2 czerwca 1920 r., ale wymagał jeszcze akceptacji policji, o czym Gawroński powiadał Nitscha 30 maja 1920 r.:

[...] Ostatecznie zrobiło się wszystko w namiestnictwie, ale policja zatwierdzi dopiero w drugim tygodniu czerwca. Więc jeżeli zrobiliście posiedzenie (co jest dobre), to jeszcze do czerwca nie rozgłaszajcie¹⁹. [...],

17 „Statuty odebrać trzeba w biurze przepisywania na placu Akademickim nr 1, piętro I (zdaje mi się, zwie się ono »Unia«). Miały być gotowe na dziś, ale już odebrać nie mogę. Miały być przepisane strony 1, 2, 3 i 5, 4 zaś miała zostać. Zgodziłem za 52 koron [sic]. Trzeba oczywiście skolacjonować. [...] Statuty te (5 egz.) trzeba zanieść do namiestnictwa, do p. radcy Węclewskiego na 2 piętrze, osobiście, nie przez protokół podawczy, bo on to z grzeczności dla Kasprowicza wydał dla poczynienia poprawek. On to ma potem już na kolanie załatwić, a zresztą, gdy upłynie miesiąc od wniesienia przez Pana, rzecz staje się ważną”. Jak łatwo zauważyć, statut został „wypożyczony” przez wspomnianego radcę dla wprowadzenia poprawek, zapewne już drobnych.

18 Ten „początek” 1920 r. trzeba chyba interpretować z pewną tolerancją, ponieważ w styczniu Gawroński był jeszcze w Wiśle, a nie można ustalić na podstawie zachowanych listów, kiedy wrócił do Lwowa.

19 Mowa o posiedzeniu w Krakowie 27 maja, na którym ukonstytuował się pierwszy Zarząd Główny TMJP, o czym Gawroński w chwili pisania listu nie wiedział. Zebranie to mogło się odbyć zgodnie z prawem, ponieważ w Krakowie (inaczej niż we wschodniej części Galicji) obowiązywał miesięczny termin rozpatrzenia tego rodzaju spraw przez odpowiedni urząd, jeśli zaś został

a 10 dni później:

[...] Statut będziesz chyba miał; obiecywano koło 12^{go}. Pojutrze (sobota) pójdzie po niego Ułasz[yn] na policję [...] (list do Nitscha z 10 VI 1920).

Mianowany delegatem Zarządu Głównego dla przyszłego Koła Lwowskiego Gawroński powiadamiał Nitscha:

Lwów, 17/11 1920

[...] Wczoraj ukonstytuowaliśmy się: Ułaszyn przew[odniczący], Passendorfer zast[ępcą] (zaocznie, bo nie przyszedł), a z sekretarzem i skarbnikiem (zapewne w jednej osobie) czekamy, tymczasem załatwiając ich funkcje kolegiąlnie, tj. obok wymienionych i podpisanego jeszcze Br[uchnalski] i Witk[owski] [...].

W tym samym liście pisał o pierwszym zebraniu otwartym:

[...] piszę oto w pośpiechu i niewyraźnie, ażeby Ci zameldować, że: na piątek w przyszłym tygodniu wyznaczaliśmy publiczne posiedzenie T[owarzystwa] Mił[ośników]. Zagai Bruchnal[ski], jako najpełniejszy swady (biorę na siebie cenzurę przewencyjną), potem zamykamy drzwi i zapisujemy obecnych na członków. [...] W tym tygodniu artykuły po pismach itp. [...].

Dłuższą informację o mającym się odbyć zebraniu i nowo powstałym towarzystwie zamieściło lwowskie „Słowo Polskie” (Słowo nr 552: 5²⁰), odczyt zaś prof. Wilhelma Bruchnalskiego pt. *Pielęgnowanie języka polskiego* został opublikowany w trzech odcinkach w tymże dzienniku (Słowo nr 581: 3–4, 583: 3–4, 585: 4–5)²¹.

4. Gawroński zdawał sobie sprawę z tego, że „Język Polski” jako czasopismo Towarzystwa, nie zaś Komisji Języka Polskiego PAU (przekazanie nastąpiło w 1921 r.),

przekroczony, można było mimo to rozpocząć działalność (Materiały: list Nitscha do Ułaszyna z 1 VI 1920). Nowo ukonstytuowany Zarząd Główny delegował swych przedstawicieli do „zarządów okręgowych”: lwowskiego (Gawrońskiego, Ułaszyna i Stanisława Witkowskiego, dając im prawo dokooptowania jeszcze 3 osób (ibid.: list Nitscha do Ułaszyna z 1 VI 1920)), poznańskiego (T. Lehra-Spławińskiego, Mikołaja Rudnickiego, Ignacego Steina), krakowskiego (Piotra Jaworka, J. Łosia, K. Nitscha, S. Witkowskiego), warszawskiego (Jana Baudouina de Courtenay, Stanisława Szobera). Pierwsze publiczne posiedzenie w Krakowie odbyło się 26 VI 1920 r. (Komunikat: 96).

²⁰ Tekst jest anonimowy, ale nie można wykluczyć, że napisał go ktoś z zarządu lwowskiego.

²¹ W opisie Ułaszyna: „Pierwsze publiczne posiedzenie, jak już wspomniałem, odbyło się 27 listopada 1920 r. w największej sali wykładowej starego gmachu uniwersyteckiego przy ul. św. Mikołaja wobec sporej liczby miłośników języka polskiego.

Po obszernym zagajeniu, w którym skreśliłem również cele, zadania i środki działania naszego Towarzystwa, właściwy odczyt wygłosił profesor Wilhelm Bruchnalski o dawniejszych usiłowaniach wcielenia u nas czegoś podobnego w życie, to jest na temat trosk o pomyślny rozwój języka ojczystego, o jego kulturę, poprawność i czystość. Odczyt był bardzo ciekawy i został następnie wydrukowany w jednym z pism codziennych lwowskich” (Ułaszyn 2010: 426).

będzie trafiał do innego kręgu czytelników (także do niefachowców), inne też będzie miał cele – zgodne z celami zakładanymi dla TMJP. Już w liście ze stycznia 1920 r. proponował zmienić dotychczasowy cykl wydawania „Języka Polskiego” na miesięczny, do czego powrócił w kilka miesięcy później:

Wisła, 31/8 1920

[...] Ja bym chciał bardzo, ażeby to zmienić w miesięcznik. Zeszyty dwumiesięczne, a faktycznie nieregularne i ze stałym opóźnieniem, przechodzą bez wrażania. Przytem 10 ark. druku na rok, to b. mało, cienka książeczka. **Jeżeli mamy podnieść poziom wiadomości, to trzeba te nowe dla czytelnika pojęcia narzucać jak najczęściej, powtarzać, przypominać i rozszerzać część poradnikowo-praktyczną, brać udział w sporach bieżących, wyjaśniając istotę, ba, zaczepiać i korcić pisarzy i ogół. Musimy spuścić z tonu tej *splendid isolation*, jaka dziś mimo wszystko jest cechą naszych wydawnictw** [podkr. – M.S.]. Inaczej skutku nie będzie.

I ponownie w niecały miesiąc później:

Wisła, 18 [?]/9 1920

[...] nie uważałem też, czy i w jaki sposób macie zamiar dostosować pismo do rozszerzonego koła czytelników, którzy (daruj nielojalną uwagę pod postronnym adresem) na pewno posną przy wiecznych „Rymach i metrach”²². **Może nie mam racji, ale mojem zdaniem nie dopniemy celu takim, jak dotąd, czysto naukowemu wydawnictwem, tak bardzo oderwanem od spraw tego świata** [podkr. – M.S.], że nawet cenę księgarską – z rzadką nonszalancją – inaczej podaje od głowy (9 Mp), a inaczej od ogona (2.50 Mp)²³.

Jeśli przyjrzeć się formule „Języka Polskiego”, gdy stał się on organem TMJP, to choć nie zmieniono cyklu wydawniczego, widać, że sugestie Gawrońskiego zostały przez Kolegium Redakcyjne w dużym stopniu przyjęte (dział *Odpowiedzi Redakcji, Uwagi językowe o książkach*, notki traktujące o współczesnych faktach językowych), a Nitsch, strzegąc właściwego poziomu naukowego publikowanych materiałów, jako redaktor mocno zwracał uwagę na to, by artykuły były pisane językiem zrozumiałym dla niefachowych odbiorców, sam zresztą pisał jasno i precyzyjnie²⁴.

Charakterystyczne dla „Języka Polskiego” przez całe dziesięciolecie, aż do ostatnich lat, kiedy zmieniono zupełnie koncepcję typograficzną pisma, było stosowanie dwóch stopni czcionki – garmondu dla głównych artykułów i petitu dla pozostałych, *Odpowiedzi Redakcji* itp. Była to propozycja Gawrońskiego:

22 Chodzi o trzyczęściowy cykl artykułów J. Łosia o wersyfikacji, pod tym właśnie tytułem, w „Języku Polskim” IV, 1919 i V, 1920.

23 Takie dwie różne ceny wydrukowano na pierwszej i ostatniej stronie nru 3 z 1920 r.

24 O ogromie wysiłku, jaki wkładał Nitsch w redagowanie tekstów i ich korekty przez 37 lat, można się zorientować dopiero z jego zachowanej w APAUiPAN korespondencji z A. Obrębską-Jabłońską z lat, gdy została ona członkiem Komitetu Redakcyjnego.

[...] Wartoby zaprowadzić dwie zmiany: drobniejsze czcionki dla pomniejszych artykułików (jak dla spraw Tow.), zyskałoby się trochę miejsca [...] (list z 8 VI 1921).

Czy Gawroński miał udział w pomyśle wsparcia „Języka Polskiego” serią książkową „Biblioteczka TMJP”? Jednoznacznie odpowiedzieć nie można, ale zdanie z listu z 31 sierpnia 1920 r. może taką myśl podsuwać, choć może to być tylko przypomnienie o rzeczy wcześniej ustalonej w wiadomym gronie – tu w związku z kwestiami finansowymi²⁵:

Subwencję ministeryum dało? Jeżeli nie, to gotowo być zapóźno, boję się czy rataje o takich rzeczach myślą. Djabło mało wspólnego ma taki Jęz[yk] P[olski] z reformą rolną. [...] A ilu członków zapisało się dotąd w Krakowie? Spróbuj obliczyć na tej podstawie, ile się zapisze w ogóle i jaki może być dochód. Bo do dochodu trzeba dostosowywać wydawnictwa, **a jabym chciał obok „Jęz[yka] P[olskiego]” puścić w ruch odrazu i dział wydawnictw b. popularnych** [...] [podkr. – MS].



Andrzej Gawroński
(ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie)

25 Pierwszy tomik „Biblioteczki”, K. Nitscha *O języku polskim – obszar, narzecza, pokrewieństwo, dzieje, opracowania*, wydano w tymże 1920 r.

5. W świetle zachowanych materiałów – listów, wspomnień, wypowiedzi K. Nitscha – rola A. Gawrońskiego w powstaniu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego nie ulega wątpliwości. Żałować można, że niekompletność zachowanej korespondencji nie pozwala na dokładny opis jego udziału, na to jednak rady nie ma. Być może na zbliżające się stulecie Towarzystwa (1920–2020) doczeka się ono wreszcie swej historii, opracowanej na podstawie materiałów źródłowych, które trzeba by jednak przez porządnie zrobioną kwerendę najpierw ustalić, zgromadzić i opracować.

Źródła i literatura

- ANPANiPAU: Archiwum Nauki PAN i PAU, Kraków, Spuścizna Kazimierza Nitscha, sygn. K III-51:
 Listy Kazimierza Nitscha do Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej, j. 216, j. 217.
 Listy Andrzeja Gawrońskiego, j. 189.
 Materiały Anieli z Gruszeckich Nitschowej, j. 308, j. 309, j. 310.
 Fotografie, j. 251.
- DUNAJ B., 1995, *Z dziejów Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, „Język Polski” XCI, s. 3–5.
- GRUSZECKA-NITSCHOWA A., 1977, *Całe życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace*, Kraków.
- KOMUNIKAT: *Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego*, „Język Polski” V, 1920, s. 96.
- KOTWICZ W., 1925 [wyd. 1927], *Andrzej Gawroński jako organizator studyów orientalistycznych w Polsce*, „Rocznik Orientalistyczny” III, s. 39–44.
- KOZARYNOWA Z., 1982, *Andrzej Gawroński (1885–1927)*, „Znak” XXXIV, nr 331, s. 579–604.
- KURIER: *Tow. miłośników ojczystego języka*, „Kurjer Lwowski”, 4 VI 1910, wyd. popołudniowe, s. 3.
- KURYŁOWICZ J., 1927, *Andrzej Rawita Gawroński*, „Kwartalnik Klasyczny” 1, s. 149–151.
- MATERIAŁY: A. Czelakowska., M. Skarżyński, *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Niecisława Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Michała Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna*, „Biblioteka LingVariów”, t. 8, Kraków 2011.
- NITSCH K., 1918, *Organizacja i potrzeby nauki w dziale języka polskiego*, „Nauka Polska. Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” t. I, s. 355–366.
- NITSCH K., 1926, *Rozmaitości*, „Język Polski” XI, s. 157–158.
- NITSCH K., 1927, *Andrzej Gawroński 1885–1927*, „Język Polski” XII, s. 1–5.
- NITSCH K., 1927/1960, *Andrzej Gawroński 20 VI 1885–11 I 1927*, [w:] idem, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków, s. 276–296.
- SKARŻYŃSKI M., 2014, „*W jaki sposób wzmocnić u nas językoznawstwo?*”. *Lingwistyka polska w wypowiedziach uczonych z lat 1918–1919*, „LingVaria” nr 2 (18), s. 251–270, [on-line:] <http://dx.doi.org/10.12797/LV.09.2014.18.16>.
- SŁOWO: „Słowo Polskie” (Lwów) 1920, nr 552, 581, 583, 585.
- SŁUSZKIEWICZ E., 1936, *Wspomnienie o Andrzeju Gawrońskim w dziesięciolecie zgonu*, „Rocznik Orientalistyczny” XII, s. 216–230.

- STASIAK S., 1926 [wyd. 1928], *Andrzej Gawroński jako indianista*, „Rocznik Orientalistyczny” IV, s. I–XXI.
- STATUT: *Statut Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, zatwierdzony rozp. Namiestnictwa we Lwowie z 2 czerwca 1920, nr 41171/1057/XIIIa*, „Język Polski” V, 1921, s. 125–128.
- TARNOWSKA W., 1971, *Pięćdziesiąt lat Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i jego organu Język Polski*, „Język Polski” Zeszyt jubileuszowy. *Bibliografia zawartości roczników 1–50*, s. IX–XV.
- UŁASZYN H., 2010, *Z Kłopiowej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*, z rękopisu oprac. M. Skarżyński, „Biblioteka LingVariów”, t. 9, Kraków.
- URBAŃCZYK S., 1971, *Pięćdziesięciolecie działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego (1920–1970)*, „Język Polski” LI, s. 161–166.
- URBAŃCZYK S., 1995, *Powstanie i dalsze losy Języka Polskiego*, „Język Polski” LXXV, s. 161–168.
- WILLMAN-GRABOWSKA H., 1936, *Przed dziesięciu laty (Garść wspomnień o Andrzeju Gawrońskim)*, „Rocznik Orientalistyczny” XII, s. 231–236.

Contributions to the history of the Society of Friends of the Polish Language Summary

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego (‘Society of Friends of the Polish Language’) is the oldest such society and greatly distinguished for the popularization of knowledge about the language, and also for the knowledge about Polish itself. The few publications devoted to it, written mostly on the occasion of anniversaries, tend to overlook the figure of Andrzej Gawroński (1885–1927), an outstanding expert in Sanskrit, a linguist, and a professor of the Lviv University, despite the fact that archive materials show that he played a very significant role in the creation of the Society, and even penned the preliminary version of its charter. This paper presents Gawroński’s part in the forming of TMJP; it is based on extant letters from A. Gawroński to Kazimierz Nitsch from years 1919–1921 (Archive of Science of PAN and PAU in Cracow), letters from K. Nitsch to linguists Henryk Ułaszyn and Antonina Obrębska-Jabłońska, and also on the few printed materials from years 1918–1927.